

Lepiej Jak Jest Lepiej

Sokół

Do Burger Kinga w połowie 90' śmigam
Po krzywych chodnikach. Czarny Roman robi pompki
Ukradli już z kibla mydła i do słoika
Na przypał z dystrybutora tankują ketchup bezdomni
Od znajomego konika bilet do kina
Kto nie jara w środku szlugów na filmach ten chyba kima
Trzech na trzy, każda z nich obojętna
W radio hymn, one gołe, w przerwach pijemy na hejnał
Tapczany hotelowe zajechane jak ich serca
Telewizja ma rozdzielczość świątecznego swetra
Dziki wschód, dzikie czasy, w bramach za adidas
Niejeden strzał w mazak, idziesz w skarach resztę trasy
Zwykły barak jakie stoją przy budowach
Przez roku półtora w takim chowam się z rodziną zobacz
Syf dookoła, nie ma czasu na marzenia
Albo sam pozmieniasz życie albo życie cię pozmienia

Przeszedłem cały świat i nadal nic nie wiem
Chcę wierzyć, że wciąż mogę
Czołgałem się i biegłem żeby żyć
Kopałem studnie by móc pić wodę
Lepiej jak jest lepiej
Lepiej jak jest lepiej
Lepiej jak jest lepiej
Lepiej jak jest lepiej

Na ławkowej stare baby zero naszych
Na Top Canal Schwarzenegger skacze od wciąganej taśmy
Polska wciąga eksportowy towar własny
A nas wciąga taki jeden żeby zdobyć kasy zastrzyk
Już pijany dzielnicowy krzywo patrzy
A tu znów o rower nowy każdy jest bogatszy
Przed internetem miałem zjazdy naszej klasy
Kiedy wszystkie nasze ziomki zjadły naraz nasze kwasy
Zamiast marzyć i wyciągać ręce, my bierzemy więcej
Ty zamiast opłatka łamiesz mi serce
Raz mamy na hotele, raz kimam we wnęce
I w bilard wygrywam wiele, ale nigdy kurwa szczęście
Nie mam co kitrać w materac i materaca też nie mam
Leczymy kaca na dachach akademika Riviera
Weź się pozbieraj, nie ma czasu na marzenia
Albo sam pozmieniasz życie, albo życie cię pozmienia

Przeszedłem cały świat i nadal nic nie wiem
Chcę wierzyć, że wciąż mogę
Czołgałem się i biegłem żeby żyć
Kopałem studnie by móc pić wodę
Lepiej jak jest lepiej
Lepiej jak jest lepiej
Lepiej jak jest lepiej
Lepiej jak jest lepiej

Na parkingu w gablotach diodowa dyskoteka miga
I odbija się w kawałkach szkła na glebie
Autoalarm wyje, od zamówień pager aż się grzeje
A ja idę rześką nocą znów do ciebie
W Polonii przez palmy w donicach skaczą na tygrysa

Chuda bestia w złotej kecie na parkiecie
Ktoś wali sprzęty i je chowa w wózku z dzieckiem
A ja marzę znów o jakimś innym świecie